



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Znaczenie akt w badaniach identyfikacyjnych pisma ręcznego

Author: Adam Buczek

Citation style: Buczek Adam. (2011). Znaczenie akt w badaniach identyfikacyjnych pisma ręcznego. W: T. Widła (red.), "Obszary badawcze współczesnej kryminalistyki" (S. 33-37). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Znaczenie akt w badaniach identyfikacyjnych pisma ręcznego

Problem poruszony w niniejszym opracowaniu można zaliczyć do „drobnych” bolączek praktyki opiniodawczej. Suma jednak tego typu bolączek wpływa niewątpliwie na jakość opiniowania, szczególnie zaś na jej obniżenie. Dlatego też warto w dobrze pojętym interesie zarówno całego środowiska biegłych, jak i organów zlecających wydawanie ekspertyz zwrócić na nią uwagę szerszej grupy osób. Jest to istotne również z tego względu, że problem ten występuje w praktyce z coraz większą częstotliwością. Z różnych bowiem powodów¹ zdarza się, że przy powoływaniu biegłego nie dostarcza się mu do badań akt, lecz jedynie materiał kwestionowany i porównawczy, i to nierzadko kiepskiej jakości². Niemalą rolę w tym zakresie odgrywa wygłaszana tu i ówdzie, np. przez prokuratorów czy nawet niektórych biegłych, obiegowa opinia, w myśl której akta w badaniach pisma nie są potrzebne, a czasami ich rola może być nawet negatywna³. Miałyby ona polegać, szczególnie w sprawach

¹ Np. obawa, że akta mogą zaginąć, wyłączenie części materiałów danego postępowania do odrębnego prowadzenia, jednoczesne z opinią wykonywanie innych czynności w sprawie, a czasami bez konkretnego powodu, działając siłą niewłaściwego przyzwyczajenia.

² Zob. A. B u c z e k: *Materiał porównawczy w badaniach identyfikacyjnych pisma ręcznego – zagadnienia praktyczne*. W: *Czynności procesowo-kryminalistyczne w polskich procedurach. Materiały z konferencji naukowej i IV Zjazdu Katedr Kryminalistyki*. Red. V. K w i a t k o w s k a - D a r u l. Toruń 2004, s. 93–99.

³ Podobne poglądy można spotkać w literaturze zagranicznej, m.in. niemieckiej, jak wyrok sądu krajowego w Celle z dnia 4.05.1973 r. (Az.: Ss 271/73), w którym postanowiono pozbawić eksperta możliwości wglądu do akt sprawy: „[...] ekspertyza powinna być sporządzona bez udostępniania wyników śledztwa”. Rozstrzygnięcie to miało na celu zapobieganie tym uwagom rzeczoznawcy, które nie wynikały z właściwej analizy pisma i stanowiły jego przypuszczenia. Por.

trudnych, gdzie w grę wchodziłyby np. pisma bardzo do siebie podobne, na potencjalnej możliwości sugerowania się w opiniowaniu całokształtem innych zebranych w sprawie dowodów. Według tej koncepcji, wspomniane ryzyko byłoby szczególnie duże w sytuacji, gdy w danej sprawie występowałyby wcześniej wydane opinie innych biegłych. Mogłaby wtedy pojawić się pokusa poparcia „zdania większości”. Komentując te poglądy, należy wskazać, że faktycznie wykluczyć takich sytuacji nie można, tak samo jak nie można wykluczyć pomyłek osób wpisanych na listę biegłych i pełniących funkcję biegłego, mimo niewystarczającego przygotowania w tym zakresie. Każdy bowiem profesjonalnie przygotowany ekspert wie, że opiniować należy, korzystając z własnych wiadomości, doświadczenia i oceny danego stanu faktycznego. Wiąże się to również z zagadnieniami etycznymi. Należy pamiętać, że najważniejszym celem opiniowania jest ustalenie prawdy w konkretnym przypadku. Powinno temu towarzyszyć poczucie odpowiedzialności, bo od tego zależą ludzkie losy, a nierzadko również jedyna możliwość wymierzenia sprawiedliwości. Dlatego też biegły nie powinien kierować się jedynie poczuciem własnego komfortu psychicznego. W praktyce bywa to trudne. Czasem wymaga przeciwstawienia się opinii większości biegłych występujących w sprawie, która to większość – jak wiadomo – nie zawsze ma rację. Pomyłki przytrafiają się przecież nawet największym autorytetom. Bywa i tak, że trzeba się przeciwstawić „niezdrowym” oczekiwaniom samego organu zlecającego. Wiadomo, że nasz wymiar sprawiedliwości funkcjonuje w ogromnym natłoku spraw. Czasami chęć „tworzenia” odpowiednio dobrej statystyki spraw załatwionych wysuwa się na plan pierwszy, ma to negatywne przełożenie na jakość podejmowanych decyzji oraz wspomniane oczekiwania względem biegłego. Niekiedy zdarza się (sytuacje takie znane są z praktyki), że sąd, dysponując już jedną czy nawet dwoma zgodnymi opiniami, zleca jeszcze wykonanie opinii trzeciej, oczekując, że będzie ona zgodna z opiniami, które już w sprawie zaistniały⁴. Czasem gdy zgodności tej nie ma, sąd wykazuje tendencje do negatywnej oceny biegłego, który się „wyłamał” i zajął stanowisko odmienne, zarzucając mu np. brak wiarygodności. Wydaje się więc, że obawy dotyczące przekazywania biegłemu do badań akt wraz z materiałem kwestionowanym i porównawczym wynikają

B. Wagner: *Znaczenie dowodowe ekspertyzy pisma ręcznego w praktyce sądowej RFN*. W: *Problematyka dowodu z ekspertyzy dokumentów*. Red. Z. Kegel. T. 2. Wrocław 2002, s. 967.

⁴ Ciekawe byłoby ustalenie, dlaczego tak się dzieje. Czy jest to np. następstwem pojawiających się ostatnio nagminnie opinii lakonicznych, nawet w najmniejszym stopniu nieodzwierciedlających procesu myślowego biegłego, czy też takiego sformułowania opinii, że sąd, który nie ma przecież wiadomości specjalistycznych, nabiera wątpliwości, czy wiadomości takie posiada dany biegły. Bez względu na przyczyny takie mnożenie opinii uznać należy za wysoce negatywne. Z jednej strony bowiem świadczy generalnie o utracie zaufania do biegłych, z drugiej zaś – niepotrzebnie mnoży koszty procesowe.

przede wszystkim z czynników natury etycznej, głównie zaś z braku pełnego zaufania do profesjonalizmu ekspertów⁵.

Trzeba jednak pamiętać, że omawiany problem ma również drugą bardzo ważną stronę. Akta bywają bowiem dla biegłego niezmiernie istotnym źródłem informacji. Nierzadko umożliwiają wydanie opinii, nawet jednoznacznej, co nie byłoby możliwe jedynie na podstawie materiału kwestionowanego i porównawczego. W sprawach skomplikowanych, w których do badań przedkłada się w dużych ilościach różnego rodzaju podpisy (np. pełnobrzmiące, skrócone, parafy) lub krótkie, lakoniczne zapiski, gdy podejrzanych jest kilka osób, z których każda ma duże możliwości graficzne, a dodatkowo pisma niektórych osób są do siebie bardzo podobne, biegły staje często przed trudnym do rozwiązania problemem. Zdarza się, że w piśmie dwóch czy nawet trzech osób występują zarówno daleko idące zbieżności z materiałem kwestionowanym, jak też pewne różnice. Dysponując jedynie materiałem kwestionowanym i porównawczym, biegły często nie może zinterpretować uzyskanych wyników. W grę może wchodzić zbyt duża liczba czynników, z których każdy jest równie prawdopodobny. Wiadomo, że struktury proste, krótkie (np. parafy) same w sobie zawierają niewielką liczbę cech umożliwiających identyfikację. Nierzadko też osoby, od których pobiera się materiał porównawczy, odmawiają nakreślenia paraf lub twierdzą, że w praktyce się nimi nie posługują. Niejednokrotnie w przypadku osób o dobrze wypracowanym nawyku graficznym nie można wykluczyć celowo wprowadzanych przez nie zmian zarówno w materiale kwestionowanym, jak i porównawczym (np. różnego rodzaju zabiegi automaskujące lub naśladownictwo całych struktur bądź ich elementów). Zdarzają się też osoby z naturalnym lub wypracowanym talentem do maskowania własnego lub fałszowania cudzego pisma. Kolejnym czynnikiem zaciemniającym są wady materiału porównawczego pobieranego na żądanie⁶. W literaturze zwraca się uwagę na fakt, że mogą wystąpić duże różnice między podpisami składanymi w sytuacjach „typowych” a podpisami kreślonymi jednorazowo w dużych grupach. W przypadku tych ostatnich dochodzi często do znacznego obniżenia stabilności grafizmu, również w podpisach osób o dużej sprawności psychomotorycznej. Wskazane rozbieżności mogłyby być omyłkowo potraktowane jako oznaka nieautentyczności podpisów⁷.

⁵ Jak wynika z praktyki oraz licznych publikacji, wspomniany brak zaufania jest, niestety, w wielu przypadkach uzasadniony. Wynika to głównie z braku odpowiednich regulacji prawnych, które w sposób precyzyjny określałyby kryteria weryfikacji osób ubiegających się o wpis na listy biegłych.

⁶ Pomijamy w tym miejscu wady spowodowane przez osoby (najczęściej policjantów) dokonujące tej czynności w danej sprawie. Jest to, niestety, zjawisko występujące nagminnie, wywołane brakiem właściwego przeszkolenia w tym zakresie. Zob. A. B u c z e k: *Materiał porównawczy w badaniach identyfikacyjnych pisma ręcznego...*, s. 93–99.

⁷ Zob. A. K o z i c z a k: *Obraz graficzny podpisów składanych seryjnie*. W: *Wokół problematyki dokumentu. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Antoniemu Felusowi*. Red. T. W i d ł a. Katowice 2005, s. 48–50.

Ponadto praktyka zdaje się wskazywać, że podpisy składane seryjnie w dużych ilościach utrudniają, a w niektórych przypadkach wręcz uniemożliwiają pełną ocenę możliwości graficznych danej osoby również z innego powodu. Nie można bowiem wykluczyć sytuacji, w której dana osoba, podpisując się spontanicznie, dysponuje dwoma lub trzema wariantami swego podpisu, zmuszona natomiast do jednorazowego kreślenia wielu podpisów powiela tylko jedną formę graficzną, nie ujawniając innych. Podczas pisania seryjnego, szczególnie form krótkich, może pojawić się również niebezpieczeństwo łatwiejszego i niestety skuteczniejszego maskowania pisma. Wynika to z faktu, że kreśląc wielokrotnie tę samą strukturę, łatwiej się skoncentrować i kontrolować, przynajmniej do pewnego stopnia, własny odruch graficzny. Wystarczy przecież w przypadku podpisów seryjnie składanych na żądanie, których najczęściej jest dużo, że zaledwie niewielka liczba cech konsekwentnie różni się od materiału kwestionowanego, a już biegły może nabrać poważnych wątpliwości co do możliwości opiniowania. Tak więc przesłanie do badań pismoznawczych jedynie materiału kwestionowanego i porównawczego nie tylko nie poprawia jakości opiniowania, ale w znacznym stopniu je utrudnia, a w skrajnych przypadkach – nawet uniemożliwia. Brak bowiem obiektywnego punktu odniesienia w postaci odpowiedniego materiału bezwplywowego. Czasami zdarza się, że organ powołujący biegłego, czy to z własnej inicjatywy, czy po konsultacji z ekspertem, dosyła oddzielnie materiał bezwplywowy, który udało się w sprawie zebrać. Również w takim przypadku konieczne byłoby przesłanie akt. Materiał taki (przeważnie wnioski o wydanie dowodu osobistego) jest często ubogi lub nieadekwatny brzmieniowo do struktur kwestionowanych. Najważniejsza zaleta akt, przede wszystkim w sprawach złożonych, polega na tym, że zawarty w nich materiał bezwplywowy jest niejednokrotnie bardzo naturalny, spontaniczny i „wszechstronny”. Często znacznie lepiej odzwierciedla możliwości graficzne danej osoby niż materiał pobrany na żądanie. Jest to zrozumiałe, ponieważ podczas jego sporządzania osoba pisząca nie spodziewa się, że może on być kiedykolwiek wykorzystany w badaniach pisma. Myśli o czymś zupełnie innym (np. podczas podpisywania protokołów przesłuchań, pisania różnego rodzaju podań, wniosków skarg, zwrotek itp.), nie kontroluje więc pisma. Niejednokrotnie używa różnych typów podpisów i paraf, których nie ujawniła w materiale pobranym na żądanie. Kolejną bardzo ważną zaletą materiału bezwplywowego zawartego w aktach jest fakt, że sporządza się go w różnych przedziałach czasowych, bardzo często też pod wpływem różnych negatywnych czynników (jak: niewygodna pozycja, gdy podpisuje się coś na stojąco, słabe oświetlenie, stres, napięcie psychiczne itp.). Wiadomo przecież, że w sytuacjach trudnych człowiek ma tendencję do pisania w sposób dla niego najbardziej naturalny. Często kwestionowane podpisy złożone są w specjalnie wyznaczonych do tego miejscach, które ograniczają pod względem przestrzennym powierzchnię pisania (np. różnego rodzaju ramki, rubryki itp.). Natomiast materiał pobrany na żądanie na ogół skła-

dany jest na papierze gładkim, co powoduje inną dynamikę kreślenia, a tym samym daje nieco inny obraz pisma. Z kolei w materiale bezwplywowym zawartym w aktach (chodzi tu głównie o sprawy złożone, kilkutomowe) zwykle występuje duża różnorodność dokumentów bezwplywowych, wśród których znaleźć można także dokumenty podobne pod względem podłoża do dokumentów kwestionowanych. Wskazując na rolę akt w badaniach pisma, należy pamiętać, że ekspertyza pismoznawcza nie ogranicza się jedynie do analizy *stricte* graficznej. Niezmiernie ważne są także różne zjawiska językowe, gwarowe, stylistyczne, gramatyczne, ortograficzne itp. W całości tworzą one wysoce zindywidualizowany, charakterystyczny dla poszczególnych osób zespół cech ułatwiających identyfikację, czasami nawet jednoznaczną. Również w tym zakresie bardzo pomocne bywają akta. Jeśli nawet nie zawierają zapisów wykonanych piśmem ręcznym, a jedynie jakieś dłuższe różnorodne zapisy sporządzone np. na maszynie czy komputerze, to i tak ze względu na wspomniane zjawiska mogą być bardzo pomocne w badaniach.

Podsumowując, należy podkreślić raz jeszcze, że akta ze względu na ogromną liczbę różnego rodzaju ważnych informacji (graficznych i pozagraficznych) powinny być traktowane jako nieodłączny składnik całości materiałów przesyłanych do badań pisma. Wbrew niektórym poglądom, zawarty w nich materiał przyczynia się wydatnie do poprawy jakości opiniowania. Stanowią one źródło informacji, którego bieży nie powinien być pozbawiony.